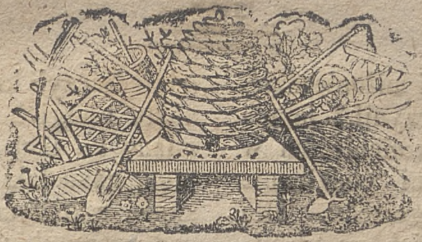
Rok VII^my. Nr. 44.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela dwudziesta pierwsza po Ziel. świątkach*, dnia 29. Października 1843.

Religia.

Uroczystość Wszystkich Świętych.

Nauka z Żyw. Św.

Dziękować Panu za łaski, iakie zlał na swych wybranych, zagrzać nas do naśladowania ich cnót, pozyskać nowe względy nieba za przyczyną tych licznych i potężnych pośredników, wychwalać sprawcę wszelakiéy świątobliwości w Świętych, nieznanych na ziemi, lub którzy nie maią dni wyłącznie pamiątce swoiéy poświęconych, naostatek naprawić błędy popełnione w obchodzie świąt szczególnych: oto są pobudki, które skłoniły Kościół święty do ustanowienia téy uroczystości powszechnéy, która iest obrazem téy wiekuistéy uroczystości, którą sam Bóg obchodzi w niebie ze wszystkimi Świętymi.

Dzisiay, podobnie iak we wszystkich uroczystościach, na pamiątkę każdego Świętego z osobna, cześć naywyższa oddaie się Bogu: Iemu samemu uwielbienie, Świętym zaś szacunek i hołd. Cześć wewnętrzna, iaką im składamy, odnosi się do Boga, który im wszystko dał, i kiedy zanosimy do nich modły, prosimy wtenczas o wstawienie się do Iego Wszechmocności. Czcić Świętych, znaczy czcić Boga w nich i przez nich; czcić Oyca, który ich stworzył, św. Ducha, który ich uświęcił, i Syna, który dla nich stał się człowiekiem, i Iemu winni są, iż nie zostali pogruchotani, iako naczynia gniewu. On iest królem chwalebnym Wszystkich Świętych; ich zaś cnoty są tylko niedoskonałém powtórzeniem Iego cnót i kilku rysów tego naywznioślejszego wzoru. Żaden ze Świętych nie powtórzył onych w zupełności, lecz wszystkie poiedyńczo skreślonemi zostały przez wielu z tychże. W samótności pustelników uwielbiamy ukryty żywot Iezusa; w pannach, które ślubowały dziewictwo, Iego czystość bez zmazy; Iego cierpliwość i miłość bliźniego w iednych, żarliwość w drugich, a we wszystkich pewną cząstkę onéy pełności wszelkiego uświęcenia i wszelkiéy cnoty, która Iemu tylko służy. Lecz gdy cnoty Świętych są nietylko powtórzeniem cnót Iezusa Chrystusa, lecz nadto ceną Iego krwi, skutkiem Iego darów, i owocem Iego łask; oddaiąc przeto cześć Świętym dla ich cnót, Iego to czcimy, iako sprawcę wszystkiego tego dobrego.

Ieżeli przeto wychwalać powinniśmy Pana i dziękować mu za wszystkie stworzenia, iakie z nicości wydobył, o iakże więcéy czynić to iesteśmy obowiązani za Świętych, w których iaśnieią nam prze-

44

dziwnie iego przedziwność i miłosierdzie. Czegoż on dla nich nie uczynił? iakich nie zdziałał cudów, aby zmienić ich w naczynia wybrane, któremi codziennie zdobi przedwieczne swe gmachy. Dla nich świat stworzył, dla nich go utrzymuie; kiedy ich wszystkich zgromadzi, w ów czas go skruszy iako niepotrzebne już naczynie. Wten czas nadeydą złe dni, i ieśli skrócić ie zechce, uczyni to iedynie dla swych wybranych. Dla nich zesłał Syna swoiego na ziemię, a ten Syn, spółistny iemu, urodził się w powłoce ciała naszego, obcował z ludźmi, przelał swą krew, zawieszony był na krzyżu i każdego dnia czyni z siebie ofiarę na ołtarzach; dla nich założył swóy kościół, tyle wykonał cudów, tyle wypełniał taiemnic, tyle ustanowił sakramentów, z których iedne maią za cel użyczać świątobliwości, drugie ią pielęgnować, inne zaś przywrócić ią tym, którzy one postradali. Do uczynienia świętym człowieka, wszystko zmierza w tém życiu, i dobre i złe, i pomyślność i klęski, i pokóy i zawichrzenie państw; w tym celu Duch uświęcaiący zstępuie ze wszystkiemi swemi darami, a iego łaski potokiem zlewaią się na ziemię. Prawdziwa przyczyna wypadków wszelkich kryie się tam, gdzie się iéy nawet ani domyślaią mędrcy światowi, to iest w taiemnych układach, iakie Bóg przedsiębierze ku uświęceniu dusz naszych. Ach! któż wypowiedzieć zdoła, z iaką troskliwością czuwa Pan nad swymi wybranymi! z iaką uprzeymością stara się o ich ozdobę! do iak wysokiéy godności podnosi tych Świętych, wydobywaiąc ich z gliny ziemskiéy, dla przyodziania w szatę chwały i nieśmiertelności, dla wezwania do towarzystwa z aniołami swymi, dla połączenia z Synem swoim, aby odziedziczyli królestwo niebieskie. Dwónastu ubogich rybaków, których niegdyś miano za nic, są dzisiay książętami niebios, zasiadaią po prawicy Iezusa Chrystusa, z którym przyjdą iednego dnia na sąd wszystkich ludzi śród blasku iego maiestatu. Oto biedny Łazarz, którego rany psy lizały u bram bogacza, zasiada dziś na tronie chwały w pośród przepyszněy okazałości Wszechmocnego; opływa on teraz w oceanie rozkoszy, i szczęśliwość swą mierzy godzinami wieczności.

My atoli niepowinniśmy poprzestawać na bezowocném uwielbianiu: przykłady Świętych zapalić powinny naszą odwagę; my bowiem także powołani iesteśmy do zaięcia mieysca w poczcie świętych. Nie tylko osiągnąć ie możemy, ale iest to obowiązkiem naszym. Bóg, któremu służymy, iest Święty, i chce, aby mu Święci służyli. Napisano, że aniołowie uznaią się za nieczystych, i drżący, zasłaniaią oblicze swe w iego obecności? Któż się więc ośmieli stanąć w rzędzie iego służebników, nieprzyodziawszy się w szatę świątobliwości i niewinności? Rozum zgadza się z religią, ucząc nas, że wyszedłszy od Boga, wrócić musimy do niego; bo inaczéy, stworzenie żadnego nie miałoby celu. Iest coś w nas, co ostrzega nas o tém wzniosłém przeznaczeniu: wszystko, cokolwiek iest stworzone, nie wystarcza na zaspokoienie żądz naszych; umysł nasz i serce nasze, w nieskończoności tylko znayduią odpoczynek; tylko w przestrzeni bez granic oddychamy swobodnie. Stworzeni więc iesteśmy dla Boga. Ale któż z nas nędznych i ułomnych śmiertelników będzie kiedykolwiek dość czystym, aby się mógł zbliżyć do tego nayświętszego Pana, ażeby na wieki pospołu z nim mieszkał, ażeby go na wieki posiadać? Ciągle przeto win-

niśmy pracować nad świątobliwością naszą. Izaliż sam Chrystus nie rzekł: „Bądźcie świętymi, ponieważ iam iest święty?“ Dziatwo Boska, iesteśmy stworzeni na obraz naszego Oyca, a pierwszą powinnością naszą iest zachować w czystości i bez skazy ów wspaniały obraz, bo inaczéy tracimy wszelkie prawa przywiązane do tak wzniosłego naszego rodu. Dziedzice królestwa niebieskiego, na zasadzie Testamentów Boskich, pamiętać powinniśmy, że nic nieczystego wpuszczoném tam nie będzie. Przeto ieżeli tylko niechcemy zrzec się tego bogatego i ogromnego dziedzictwa, powinniśmy starać się o naśladowanie Świętych i o nabycie świątobliwości za ich przykładem. Pierwszą do zachęcenia nas pobudką iest to, że wybrani pochodzą ze dwónastu pokoleń Izraela, i ze wszystkich narodów ziemi, bez żadnéy różnicy. Drugą pobudką iest to, że są Święci wszelkiego wieku, oboyga płci, wszelkiego stanu i wszelkiego powołania. Są pomiędzy nimi i uczeni i prostaczkowie, duchowni i świeccy, urzędnicy i żołnierze, panny i małżonki, królowie i poddani, panowie i słudzy. Trzecią pobudką zachęcenia iest to, że Święci byli tém, czém my iesteśmy, dziećmi Adama, równie iak my, z téyże saméy gliny zlepieni, na też same pokusy, na tęż samą niedolę co i my wystawieni. Środki zaś zbawienia, iakie oni posiadali, i my także posiadamy, w sakramentach, w modlitwie, w słowie świętém, w uczynkach miłosierdzia, w czytaniu dobrych ksiąg, w rozmyślaniu o prawdach wiekuistych. Któżby więc nam przeszkadzał zostać Świętymi? Nie iest to przedsięwzięcie wyższe nad siły nasze. Nie idzie tu ani o wysokość, ani też odległość, do któréybyśmy zbliżyć się nie mogli; nie idzie o przebywanie morza, ani też wpisanie się ku niebu; świętość, ieżeli zechcemy, będzie z nami, obok nas, ustawicznie, w nocy i we dnie, we wszystkich słowach ust naszych, we wszystkich serca naszego uczuciach, we wszystkich uczynkach życia naszego. Czegóż więc rzeczywiście trzeba, ażeby zostać Świętym? Czynić cuda, uzdrawiać chorych, wskrzeszać umarłych, rozkazywać żywiołom, piorunom, wiatrom i burzy. Można żadnéy z tych rzeczy nieuczynić, a być wszelako wielkim Świętym. Nie potrzeba także, aby zostać Świętym, zapuszczać się śladem proroków w mglistą krainę przyszłości i badać w niéy wypadków, które się ieszcze nie narodziły; one dary cudowne są niekiedy udzielane pewnym ludziom dla zbawienia narodów i spełnienia iakiéy wielkiéy myśli Boskiéy; lecz ieżeli do tych czas oglądano te dary tylko w Świętych, nie są atoli one nierozdzielnemi ze świętością; można czynić cuda, a późniéy zostać potępionym. Niekoniecznie także trzeba iaśnieć nad zwyczaynymi przymiotami, odznaczać się osobliwszém postępowaniem, nadzwyczayną ostrożnością żywota, wysokiemi i niepospolitemi cnotami, które obudzaią w ludziach cześć i uwielbienie? Niestety! iest to niekiedy środek tym pewnieyszego potępienia się.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

O wyniszczeniu myszy po polach i łąkach.

Rozmowa między Wachem, Idkiem a Mądralą, gospodarzami.

(Dokończenie.)

Mądr.: Byłoby to dobrze, gdyby tylko co innego się nie otruło. Z trucizną trzeba ostrożnie postępować. Trzebaby do tego mieć ludzi umieiących się z tém obchodzić, a my z naszém bydłem, świniami, drobiazgiem, musielibyśmy w domu zostać i żadnéy wrony, żadnéy przepiórki, kuropatwy, oto zgoła żadnego ptaszka nie podnieść, bo tegoby się wiele natruło. A może temu kto zapobiedz. Ułakomiłby się nie ieden na mięso, myślałby sobie, to może nie zaszkodzi, a zaszkodziłby sobie i innym. Trucizny to ia nie radzę i nie sprzedaliby iéy nawet w mieście.

Id.: Kiedy nie inaczéy, toć iuż sobie niech będą! to wszystko poginie, podzieie się, i nie będziemy nawet wiedzieć gdzie i kiedy.

Mąd.: Niechby sobie iuż i myszy żyły, byleby nam szkody nie robiły; ale one robią wiele szkody; a ile to one ieszcze mogą narobić, niż tam kiedyś poginą? Wiecie co, mnie to przychodzi na myśl: trzeba nam się umówić, ale w całéy wsi, żeby każdy gospodarz, każdy komornik, oto każdy, co posiada kawał ziemi, czy własnéy, czy cudzéy, rok rocznie oddawał do gminy letnią porą co miesiąc pewną ilość myszy zabitych, a ktoby nie oddał, niechby naprzykład zapłacił za każdą grosz, półgrosza do kassy; a te pieniądze zapłaciłyby się tym, coby nie byli obowiązani myszy oddawać, a przynosiliby. Ia myślę, gdyby to tak w całéy wsi robiono, a co ieszcze lepsza, po wszystkich wsiach, miasteczkach, tobyśmy się pozbyli tych niepotrzebnych gości.

Id.: O kumotrze! gdzieby wam kto chciał myszy po polu zabiiać, abo płacić gdyby nie zabił!

Mądr.: Gdybyśmy się na gromadzie wszyscy na to zgodzili, czemuby to nastąpić nie miało. Ia wam ręczę: powiedzcie tylko, że dacie za każdą mysz grosz lub półgrosza, a zobaczycie, co wam ich to naniosą. Przecie to nie tak wielka rzecz. Nie potrzeba na to wiele czasu łożyć ani mozołu. Chłopcy przy bydle, gęsiarki przy gęsiach, wy przy órce, bądźcie tylko bacznymi, a nie iedną mysz uśmiercicie. Iak się zabiie iedna mysz, iuż się przezto zabiia cała rodzina.

Wach.: Ha nu! to, co wy tam gadacie, miły sąsiedzie, to niby nie wadzi! Iutro będziemy mieli gromadę względem ściągania kar szkolnych; możemy o tém wszyscy razem pomówić; i ia myślę, że przystaniemy na to, co Mądrala powiadaią. Kto wie, ieżeli i wokomon nie namówi do tego Pana, bo Dobrodziéy nasz, to zaraz na to przystanie. Mnie się zdaie, że to będzie dobrze.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)